№ 6. Warszawa, Sobota 27 Grudnia / 8 Stycznia Rok 185 8/9.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); półkwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80): kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Dziś Ś. Seweryna Opata.—Jutro Ś. Marcjanny. Wschód słońca o g. 8 m. 9.—Zach. o g. 4 m. 6.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 3, wczoraj w poł. zimna 3. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.

Z Petersburga, 15 (27) grudnia.

Przez rozkaz dzienny Cesarski w wydziale ministerstwa dóbr państwa, z d. 7go listopada, zarządzający fermą Horyhorecką, radca kollegjalny *Michelson*, został podwyższony, za odznaczającą się służbę, do rangi radcy stanu;—urzędnik do poleceń szczególnych V klassy przy 1 departamencie, radca stanu *Chądzyński*, mianowany zarządzającym Wołyńską izbą dóbr państwa.

— Najjaśniejszy Pan, d. 9go października Najwyżej rozkazać raczył:

1) Dozwolić zaliczać do ministerstwa oświecenia narodowego, w razie potrzeby, na etat, osoby znane ze swego wykształcenia i postępowania, w celu przeznaczenia ich do obowiązków, odpowiadających ich nauce i stopniowi.

2) Zaliczonym na téj zasadzie do ministerstwa urzędnikom, nie udzielać, bez szczególnego rozkazu Cesarskiego, pensji, ani ze skarbu państwa, ani z innych do skarbu należących źródeł,—i

3) Pod względem awansowania ich rang trzymać się ściśle przepisów, ustanowionych w art. 560 t. 3 Zd. praw. 1857 r.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Jutro w sali Nowéj Resursy, jak to już donieśliśmy, koncert p. Stanisława *Szczepanowskiego*, o godzinie 1éj z południa, według następującego programu: 1) Andante i allegro, na piosnkę: *Te brzóz kilka*, ułożył i wykona na gitarze koncertant; 2) *Une larme*, śpiew elegijny, ułożył i odegra na wiolonczelli p. Stan. Szczepanowski; 3) Dumki ruskie i mazurek sielankowy, ułożone i odegrane na gitarze przez koncertanta; 4) Wspomnienie Szkocji, adagio appassionato i scherzo, na wiolonczellę, ułożył i wykona koncertant; 5) Fantazja z oper *La Somnambula* i *la Fiancée* na gitarę przez koncertanta.

— Pan *Hinne*, dyrektor trupy sztucznych jeźdźców, która w Warszawie ma okazywać widowiska, w dniu wczorajszym wraz z tąż trupą, składającą się z kilkudziesięciu osób, przyjechał z Wrocławia.

— Czytamy w *Czasie:*

Kraków 29 Grudnia. Jego Ces. Kr. Ap. Mość postanowieniem swojem z dnia 14go b. m. raczył potwierdzić ponowiony wybór Franciszka Wężyka, na prezydenta ces.-król. Towarzystwa naukowego krakowskiego na r. 1859.

— Towarzystwo naukowe czeskie w Pradze, zamianowało pana Henryka Sucheckiego ze Lwowa, professora języka i literatury polskiéj przy uniwersytecie pragskim, nadzwyczajnym członkiem swoim.

* *Biskupstwo tanejskie.* Xiądz Antoni Fijałkowski, ostatni rektor akademji duchownéj w Wilnie, a późniéj członek kollegjum rzymsko-katolickiego w Petersburgu, administrator arcybiskupstwa mohilewskiego przed konsekracją dzisiejszego xiędza metropolity Żylińskiego, jak o tem już pisma nasze doniosły, poświęcony został w Petersburgu w niedzielę dnia 14 października r. z. na biskupa tanejskiego, i przeznaczony na suffragana biskupowi kamienieckiemu, którego katedra w obecnéj chwili wakuje. Z okoliczności tego obrzędu, wyszła w Petersburgu xiążeczka w 8ce wielkiéj str. 12 pod tytułem: „Zarys dziejów krainy Tanejskiéj (w dolnym Egipcie), z okoliczności konsekracji JW. infułata Antoniego Fijałkowskiego, doktora świętéj teologji i prawa kanonicznego, byłego rektora akademji duchownéj i professora zwyczajnego w uniwersytecie wileńskim, administratora archidyecezji mohilewskiéj i t. d. na biskupa suffragana dyecezji kamienieckiéj, z tytułem biskupa tanejskiego. Nakreślił Antoni Muchliński, professor zwyczajny języków wschodnich w Cesarskim St. Petersburgskim uniwersytecie.” Xiążeczka ta stanie się pewnie rzadkością bibljograficzną, ile że służyła bardzo miejscowym widokom, i nie znajdzie się, sądzimy, w handlu, gdyż ją rozdawano pomiędzy obecnych na obrzędzie. Notujem więc tę wiadomość, że jest. Zresztą, cała ta okoliczność daje nam powód do kilku pobieżnych uwag, które z historją naszego kościoła mają związek.

Tytuły biskupstw in partibus, udzielane dzisiejszym suffraganom, już nie pierwszy raz trafiają się w Polsce. W r. z. z powodu polemiki jaką prowadziliśmy z Pamiętnikiem religijno-moralnym w tym przedmiocie, wskazywaliśmy na ten fakt. Dawniéj tytuł in partibus był przywiązany do pewnéj suffraganji, dzisiaj nie tak, tytuły nie zatrzymują się w miejscu, ale obiegają świat cały. U nas ta zmiana widoczna już z początkiem XVIII wieku. Tak samo biskupstwo tanejskie nie po raz pierwszy zjawia się w Polsce. Trudno to jednakże z pewnością decydować tutaj pod wielu względami. Nazwisko jakiegoś miasta cudzoziemskiego w Azji, w Afryce, w dawnéj Europie, dzisiaj zapomnianego, lub nawet może już nie exystującego wcale, rozmaicie różni podają. Kurja rzymska naturalnie nazywa miejsca najlepiéj i do niéjby się najprędzéj nam zastosować potrzeba w tym względzie, ale na świecie, po za obrębem rozporządzeń kościelnych, nazwiska te zmieniają się do niepoznania w ustach tego i owego, w drukach, w pismach i t. d. Trudno nieraz domyśléć się, że to o jednéj rzeczy mowa, kiedy się ma dwa nazwiska zupełnie różne, odrębne zdaje się nawet i brzmieniem. Tak np. pan Muchliński, którego zwrot do ciągłéj już literackiéj pracy witamy z radością, uczy nas, że kraina Tanejska, dziś stanowiąca dyecezję xiędza Fijałkowskiego, w samych textach biblijnych i w starożytnych pomnikach rozmaicie się nazywała, jeden wyraz kilkanaście razy się wywracał i przerabiał, chociaż oznaczał rzecz jedną, „Campus Taneos, Tanis, zwał się też Coan, Tatnis, Tene, Teni, Tsiane i t. d. dzisiaj ma się nazywać San. San jest w obecnéj chwili wioską i nie ma śladu w niem starożytności kilkunasto-wiecznéj. A niegdyś była to dyecezja obszerna, która zajmowała 38 miejsce w katalogu biskupstw zależących od patryarchy Alexandryjskiego, leżała nad Nilem, w prowincji Augustamnickiéj, w metropolji Peluzyjskiéj. Dzisiaj biskupstwo to in partibus, jak bulle opiewają, leży w metropolji Damietty, w Afryce. Tygodnik Petersburgski nazywa to biskupstwo tonazyjskiem, mówiąc o konsekracji xiędza Fijałkowskiego, w dawnych jednak naszych papierach, biskupów

RESZTKI ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom I.

(*Ciąg dalszy*).

(Patrz Nr. Kroniki 5.)

Ten przybysz nowy zajmował Szambelana, ale niemniéj Petronellę, chociaż mniéj szczęśliwie do postrzeżeń w dość oddalonym dworku umieszczoną i zmuszoną z tego powodu zachodzić częściéj do pani Farfurskiéj, z któréj okna zajmujące czynić było można badanie. To ją nawet nieco zbliżyło do nieszczęśliwéj kuzynki Szambelana niemającéj prawie towarzystwa i w dość przykrem zostającéj położeniu, bo czuła że jakaś potwarz ciężyć nad nią musiała niewidomie.

Nie mniéj ciekawem okiem śledziła panna Petronella dom Podkomorzanki i pana Joachima, ostatni zwłaszcza nie dziś ją już zajmował.

— Proszę téż państwa, — mawiała często między poufałemi, — czemuby ten człowiek nie stary jeszcze, bo wcale nie stary i taki przystojny i przyzwoity nie miał się ożenić i na nowo rozpocząć życia, choć mu się raz nieudało? W tym wieku dawniéj ledwie się u nas żeniono. — Nie wiem czy ma nawet lat czterdzieści, a z twarzy ledwie na trzydzieści kilka wygląda. Mógłby się komu podobać i być jeszcze szczęśliwym. Cóż on winien że ożenili go z tą lalką i że mu dziecię tak wychowali że teraz ojca znać nie chce wyszedłszy za wielkiego pana..... Wyśmienicie by mógł jeszcze o tem zapomnieć i znalazłby sobie partję stosowną. — Nie wiem, prawdziwie nie rozumiem czemu się nie żenić! — powtarzała panna Petronella.

Ten stan spokoju i odrętwienia w jakim widziała pana Joachima, niepokoił niepomału pannę Petronellę, dręczył ją, nie dawał spoczynku. Wszystkim i ciągle powtarzała to spostrzeżenie aż do zbytku często, i wszyscy prawie znajdowali że miała słuszność, gdyż w téj gromadce inwalidów pan Joachim miał najwięcéj młodości, świeżości w twarzy, uczuciu i siły do życia.

Wieczorem dnia tego kiedy pan Joachim z Szambelanem chodzili na przechadzkę, w domku Podkomorzanki odbyła się istotnie installacja kuzynki sieroty, którą o zmroku już przywiózł powóz pani domu. Wiedziano zaraz w miasteczku że panna Adela Mrocka przyjechała, xiądz Herderski trafił właśnie na jéj przyjazd, ujrzał ją zrana siedzącą w oknie pan Szambelan, i wieść się rozeszła sługębna o jéj nadzwyczajnéj piękności.

Chociaż wśród tych twarzy zwiędłych na które wszyscy patrzéć byli przywykli, łatwo było wydawać się pięknym z trochą wdzięku i poranném świeżości, — w istocie Adela była prześliczna i wszędzie rozbudziłaby potrafiła to uwielbienie które ją tu spotykało.

Ale opiszeż kto twarz kobiecą, ten kwiat piękności tak różny, tak nieskończenie rozmaity, tak dziwnie niepochwycony? Rysopis zawsze jest zimny i nic nie znaczący, a lada najlichszy ołówek lepiéj mu od pióra podoła. Cóż mówią czarne oczy? jest ich tyle — a każde patrzą inaczéj, — co maleń-

tych nazywano tanazyjskiemi. O ile dotąd odszukać mogliśmy, trzeci to biskup dzisiejszy z polaków jest biskupem tanazyjskim, czyli jak dziś zwą, tanejskim. Porządek chronologiczny ich jest taki:

1. *Jędrzéj Pruski*, urodzony w 1682, wyświęcony na kapłana 25 marca 1706 roku. Najprzód archidjakon, potem od 5 sierpnia 1735 proboszcz katedralny, officjał jeneralny, został wreszcie suffraganem przemyślskim i biskupem »tauneńskim.« Nazwisko to zbyt się oddala brzmieniem od Tanazji, ale bliską jest Taneos i ztąd mamy śmiałość liczyć xiędza Pruskiego do biskupów tanejskich. Był proboszczem w Siedliszczach do śmierci i w Wiśni na Rusi od 31 grudnia 1738. Drugie prymicje pięćdziesięciu lat kapłaństwa, odbył 25 marca 1756 w Przemyślu. Zaufany to był przyjaciel biskupa przemyślskiego Fredry, zmarłego r. 1734 i exekutor jego testamentu. Umarł 25 marca 1759. Pogrzeb jego w katedrze przemyślskiéj 3 kwietnia t. r. Lat miał 77,

2. *Ludwik Józef de Mathy*, doktór obojga prawa, protonotarjusz apostolski, prałat domowy i assystent tronu papieskiego, kanonik gnieźnieński, poznański i kruświcki, proboszcz w Kościanie, biskupem tanazeńskim (nowe nazwisko) został bez suffraganji, tylko dla honoru. Poświęcony w Warszawie u Wizytek dnia 7 maja 1780 r. przez biskupa poznańskiego i kanclerza xiędza Okęckiego. W roku 1795 król pruski, przez oszczędność, czy dla innych jakich widoków, żeby biskupów więcéj nie utrzymywać w W. Polsce, mianował xiędza Mathego na zawakowaną wtedy po xiędzu Xawerym Rydzyńskim, który poszedł na biskupstwo chełmińskie, suffraganję poznańską. Późniéj podobno tenże sam Mathy objął nawet biskupstwo chełmińskie, ale już tutaj dat dokładnych nie mamy. Może to zresztą imiennik, gdyż był i drugi Mathy Stanisław, kanonik warmiński, koadjutorem tego w probostwie kościańskiem od r. 1791.

3. *Antoni Fijałkowski*, wyświęcony 24 października 1858 r. na biskupa tanazyjskiego. Przeszłość mężów przewodniczących naszemu kościołowi, nie może być dla nas obojętną, więc tutaj jeszcze słów kilka powiemy, na zakończenie artykułu, o xiędzu Fijałkowskim. Urodzony w r. 1798 ma dzisiaj równo 60 lat życia. Wyświęcony na kapłana w r. 1825. Dawniéj był professorem teologji dogmatycznéj i historji kościelnéj w uniwersytecie wileńskim i rozpoczął kursa na dniu 27 września 1828 r. odczytaniem rozprawy o trzech wielkich epokach objawienia religji boskiéj, względnie do trzech stanów, w których się rodzaj ludzki następnie znajdował. (Rozprawa ta drukowana w naszym Pamiętniku religijno-moralnym z roku 1845 w Tomie VIII). Po roku 1830 był ostatnim rektorem Akademji duchownéj w Wilnie, aż do r. 1842. Od marca 1843 jest ciągle członkiem kollegjum katolickiego w Petersburgu. Infułatem szydłowskim na Żmudzi, został w 1855 roku. W kapitule wileńskiéj był ciągle kantorem katedralnym. Po śmierci xiędza Hołowińskiego, xiądz Fijałkowski został administratorem archidyecezji mohilewskiéj w roku 1855 od października aż do ostatnich dni grudnia 1856 roku, kiedy władzę i rząd oddał xiędzu arcybiskupowi Żylińskiemu. W Rzymie wreszcie prekonizowany na biskupa tanazyjskiego dnia 25 czerwca 1858 roku, mianowany suffraganem kamienieckim w lipcu tegoż roku, od 24 października r. z. rzeczywisty biskup w osieroconéj dyecezji, która od 27 grudnia 1855 roku nie ma już swego biskupa dyecezjalnego, gdyż właśnie na tym dniu zakończył życie xiądz Mikołaj Górski, który niedługo się cieszył dostojnością biskupią.

Niewiadomy nam czas, w którym nastali suffraganowie kamienieccy, ale nie było to tak bardzo dawno. Ślady ciągłéj nominacji suffraganów kamienieckich zaledwie można znaleźć w pamiątkach pochodzących z ostatnich lat XVII stulecia.

Korrespondencja Kroniki.

Kielce d. 20 grudnia 1858 r.

Oto kilka szczegółów z ostatnich miesięcy o życiu naszego miasta:

Spis galerji, zbiorów i bibljoteki po ś. p. Zielińskim dla inwentarza sądowego już przed dwoma miesiącami ukończonym został. Bibljoteka ta zawiera wszystkich dzieł 3,944 licząc w to i broszury. W dalszym spisie xiążek oprócz inkunabułów z r. 1476 i 1495, oprócz melodji na Psałterz Gomółki i kilku innych dzieł wymienionych i opisanych w poprzedniéj mojéj korrespondencji, nie wiele innych dzieł na szczególną uwagę zasługuje. W znacznéj ilości pozostałych dzieł i broszur trafiały się często dzieła rzadsze, ale te nie mogą iść w porównanie z poprzednio wymienionemi, które jako prawdziwe rzadkości bibljograficzne stanowić mogą bogactwo każdéj bibljoteki. Galerja posiada 418 obrazów, tak krajowych jak i zagranicznych artystów, z których bardzo wiele jest wysokiéj wartości; ocenienie ich dokładne przez jednego z artystów Warszawskich wkrótce nastąpi. P. Kraszewski w Ikonotece przy *Tece Wileńskiéj* wychodzącéj w zeszycie IIcim str. 16 wspomina o znajdującym się w téj galerji portrecie Jana IIIgo Sobieskiego przez Marcina *Altamonte*, artystę urodzonego 1658; a zmarłego w Wiedniu r. 1745. Wiele zabytków archologicznych z tych zbiorów pochodzących, znajdowało się na *Wystawie archeologicznéj* w Warszawie i jako zestawione i porównane z innemi całego kraju zabytkami dokładnie w katalogu téj wystawy były ocenionemi. Jednym z najciekawszych jest sztuciec albo arquebaz przez Katarzynę Austrjaczkę darowany Zygmuntowi Augustowi, ozdobiony ładnemi bardzo rzeźbami, rurka ośmiokątna na któréj jest wyryty r. 1575 (?) na kolbie orzeł dwugłowy i cyfra C. S., że arquebaz ten pochodzi z tych czasów i jest ofiarowany Zygmuntowi przez żonę, przekonywa o tém dokument autentyczny w kolbie zachowany. P. Kraszewski we wspomnionéj Ikonotece w zeszycie IVym wspomina o nim. Kilka z tych przedmiotów było przedstawionych i opisanych we Wzorach sztuki średniowiecznéj. Niektóre z nich dla ciężkości i trudności przewozu nie znajdowały się na wystawie, gdyż tylko trzydzieści było posłanych, a wiele innych godnych jest także widzenia i bliższego ocenienia. Zbiory te ze względu na rzadkość i dawność przedmiotów, oraz na wspomnienia do nich przywiązane do najbogatszych w kraju policzyć można. Z dyplomów które jeszcze dawniéj przez właściciela do odczytania miałem sobie powierzone, zauważyłem: Przywilej nadany przez Władysława Jagiełłę r. 1390 miastu Sandomierzowi, dozwalający wolny skład soli pochodzącéj z żup Bochni i Wieliczki, wydany jest w Radomiu feria tertia ante festum Sancti Galli abbatis 1390 r. przywilej ten potwierdza poprzedni przez Kazimierza W. nadany. Przywiléj Zygmunta Augusta z r. 1571 porównywający miasto Sandomierz z Krakowem i Lwowem co do opłaty *szosu*. Oraz rozkaz Zygmunta Augusta z r. 1571 przez Ossowskiego referendarza tylko podpisany nakazujący usprawiedliwienie się Andrzejowi Firlejowi staroście Sandomierskiemu na skargi przez mieszczan do tronu wniesione i wyliczający te skargi, jako to: branie większéj miary od młynów jak należy, że im drzewo zabiera, podymne każe sobie płacić i mieszczan bije. Rozkaz ten naznacza czas i rok Firlejowi ku temu usprawiedliwieniu, dokument ten pisany po polsku.

W ostatnich dniach września r. z. ciało ś. p. Tomasza Zielińskiego z tutejszego cmentarza przewiezionem zostało do Warszawy, gdzie na cmentarzu Powązkowskim w grobie familijnym po odbytém nabożeństwie w tamtejszym kościołku pochowaném zostało. Taka była wyraźna zmarłego wola.

Od kilku tygodni w okolicach Jędrzejowa i Wodzisławia po polach spostrzegać się dawał ogromny ruch, wyraźna emigracja szczurów i myszy, dążących widocznie ku Xiążu Wielkiemu, zwierzęta te powodowane widać nieomylnym instynktem, przeczuły że ogromny żer znajdzie się dla nich w tém mieście, instynkt nie omylił ich, gdyż właśnie w dniu 23 października r. z. kilkanaście czterokonnych furmanek przewoziło przez nasze miasto bibljotekę Sulgostowską ś. p. Świdzińskiego do Xiąża Wielkiego dla tymczasowego tam jéj złożenia, nim pałac we wsi Chrobrzu ukończonym zostanie, gdzie ostatecznie na zawsze będzie przewiezioną. Tak więc, zamiast Warszawy i waszych literatów, kto wie czy nie myszy Xiąża, a następnie Chrobrza bibljoteki téj wertować nie będą.

W Warszawie bociany wydają dzieło humorystyczne, w Chrobrzu może myszy pomyślą o wydawnictwie tylko innego rodzaju.

Szajnocha w swoich Szkicach historycznych zdepopularyzował myszy dowiódłszy zasadnie co nawet w tych czasach odkryty zatopiony okręt w Gople po części stwierdził, że nie myszy zjadły Popiela, ale go zabili jacyś korsarze: twierdzenie swoje Szajnocha oparł na kronikach nie-

---

kie usta z których każde odmiennie się śmieją, — co wreszczie cała niewyczerpana mnogość przymiotników które na każdéj twarzy co innego oznaczają. — Adelę trudniéj może było opisać niż każdą inną piękność pospolitą i chłodną. Było to dziewcze wiejskie, najprześliczniejszy typ polskiéj brunetki, żywéj, pełnéj ognia a bojaźliwéj, czułéj, skromnéj, pobożnéj a z tą tęsknotą nieuleczoną w piersi która cechuje wielkie dusze i zwiastuje namiętności wielkie.

Chwilami śmiała do zuchwalstwa, to znowu jak dziecię bojaźliwa, równie łatwa do łez i uśmiechu, Adelka możeby inaczéj wychowana stała się niebezpieczna zalotnicą i dała unieść na skrzydłach fantazji poza światy, w przepaście bezdenne, ale ją wypieściła zacna matrona któréj serce przewidujące i wielka znajomość świata i ludzi zapobiegły łatwemu skrzywieniu téj słabéj a uroczéj istoty. W dzieciń,stwie straciwszy matkę, dziecię zostało przy babce która odrazu dojrzała w niem niebezpiecznych zarodów namiętności i stłumiła je, a raczéj silnie skierowała je od ziemi ku niebu.

Dla Adelki najmniéjszy krok fałszywy w wychowaniu mógł być niezmiernie szkodliwym, a gdyby ją był los rzucił w świat który ciągle kłamie uczynkiem swéj wierze i o co innego modli się a co innego robi, byłaby się puściła drogą łatwą, chętnie przyjmując tę zasadę że grzech jest nieuchronny, upadek koniecznością, a człowiek słaby i ułomny.

Babka odrazu postawiła ją na stanowisku z którego sądząc nic złego przebaczonem być nie mogło, nauczyła zarazem litości dla upadłych i wstrętu od upadku, wskazała że walczyć z sobą potrzeba i spełnić powinność bądź co bądź. Przykład cnotliwéj niewiasty, wpływ jéj nieustanny, czuwanie ciągłe wykształciły to dziecię płomieniste, na dojrzałą niewiastę. Potrzeba było dziecięciu temu zawczasu, może zbyt wcześnie odkryć wszelkie niebezpieczeństwa aby od nich uchronić.

Są ludzie którym świat zasłaniać należy, są inni którym go obaczyć potrzeba. Tu wychowanie troskliwe musiało wskazać drogi, odkryć przepaście tajemne, rozmierzyć niebezpieczeństwa. Może na tem straciła nieco świeżości dziecinnéj Adelka, ale zyskała siłę wielką, a cudze doświadczenie uczyniło ją oględną i baczną na siebie. — Wychowana przy staruszce, wcieliła się w jéj życie, od niéj usłyszała dzieje innych kobiet, następstwa najmniejszego fałszywego kroku, skutki wejrzenia i słowa, poddania się nierozważnego nawet uczuciu niewinnemu, i zbrojną była przeciw światu, występując odrazu do walki z nim, a nie śniąc o przymierzu.

Trudno nam wielce odmalować ten charakter dziewczęcia w chwili gdy ono w spadku po staruszce przekazane dostało się Podkomorzance. Młodość ognista i doświadczenie stare, żywa fantazja i chłodna rozwaga, serce świeże i rozum studzony od młodu łączyły się w niéj w dziwną całość. Chwilami była to naiwna dziewczynka piętnastoletnia, to znowu poważna matrona, ostygła i odczarowana. Wychowanie ubogiéj sieroty nie mogło być wykwintne, nie umiała więc (co u nas stanowi świetnéj edukacji cechy), ani grać, ani śpiewać, ani tańcować, ani śmiało patrzeć w oczy i udawać szyderską aby się uczynić dojrzałą.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

nieckich wspominających jednocześnie o kilku napadach korsarzy z legendami o myszach, one więc może zechcą się zemścić na wszystkich kronikach i książkach jakie pod ich zęby podpadną. Ale dosyć ironji, smutek jaki ten czyn wywołuje, nie dozwala jéj więcéj—może zanadto figuryczniewyraziłem się, a lepiéj choćby z narażeniem się na gniewy powiedzieć kilka słów prawdy.—Istotnie przewiezienie to biblioteki ś. p. Swidzińskiego, uczyniło przykre i bolesne na nas wrażenie, sądzę nawet: że wiadomość ta choć w części przewidywana, obojętną nie będzie dla każdego kto umie czuć i wie w jakich świętych zamiarach ś. p. Swidziński przez całe swe życie z zaparciem się siebie samego, z prawdziwem nader rzadkiem poświęceniem całego majątku i życia zbierał te skarby.

Zakład ten bowiem przez miejsce w jakiem się będzie znajdować, jako niedostępny chyba dla bardzo szczupłéj liczby uprzywilejowanych mających dosyć czasu i pieniędzy by mogli podróże do Chrobrza odbywać, nie odpowie celom założyciela, jakie on żywił w swem sercu dla ogółu kraju i dla dobra literatury ojczystéj.

Mieliśmy tu w Kielcach koncert pp. Adama Hermana wioloncelisty i Ferdynanda Dulckena fortepianisty, wracających z jarmarku Jędrzejowskiego.

W dniu 16 października r. z. przybył do naszego miasta p. Pfeiffer ze swoją truppą artystów drammatycznych, dając kilkanaście przedstawień dzień po dniu—nie ulega wątpliwości, że to jest najlepsza truppa ze wszystkich jakie koczują po Polsce, bo też właściwie artyści ci stałe mają siedlisko w Krakowie i tylko wyjątkowo w porze letniéj prowadzą życie koczownicze.

Pod Chęcinami złapano w przeszłym miesiącu żywego łosia, który wkrótce zdechł, skóra jego zapewne przesłaną zostanie gabinetowi zoologicznemu w Warszawie — w tych stronach zwierze to nigdy widzianem nie było. *A. P.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Telegramy.

Konstantynopol 1 stycznia. — Według *Presse d'Orient*, następująca ma być treść instrukcji przesłanych przez Portę Kabuli paszy, komisarzowi jéj w Serbji:

Skupczyna nie miała prawa odsuwać od władzy xięcia Alexandra, który wahał się abdykować. Porta proponuje więc ustanowienie kajmakana, któryby przewodniczył senatowi, albo też kajmakanję, któraby się składała z teraźniejszych ministrów. Wtedy senat zawiadomiłby Portę o życzeniach narodu, co do detronisacji xięcia Alexandra i mianowaniu jego następcy, tak samo jak się to odbyło w r. 1838, w czasie upadku xięcia Miłosza.

Kiamil-pasza, komisarz turecki w Xięztwach Naddunajskich wrócił z Bukaresztu.

Wybory w Mołdawji z wyjątkiem czterech, padły na konserwatystów. Michał Sturdza najwięcéj ma za sobą prawdopodobieństwa, iż hospodarem wybrany będzie.

Marsylja 31 grudnia. Xiążę Alfred angielski, którego nader uroczyście przyjmują w téj chwili w Malcie, dnia 2 stycznia wyjeżdża do Egiptu. Xiążę Albert pruski wyjeżdża do Rzymu, aby się połączyć z królem pruskim.

P. Gulvay, konsul angielski w Neapolu, umarł w skutek upadku.

Wiedeń 31 grudnia. *Ost. Deutsche Post*, powstaje przeciw zwołaniu nowych konferencji.

Wiedeń 2 stycznia. W Medjolanie trochę się uspokoiło, arcy-xięcia Maxymiljana przyjęła publiczność w teatrze z uszanowaniem.

Xiążę Alexander ma opuścić Belgrad i udać się na mieszkanie do Wiednia.

Na kolejach żelaznych dochód zwiększył się o 32,842 florenów. *(Journal des Débats.)*

Wiedeń 3 stycznia (wieczorem). Według nadeszłych tu telegraficznych wiadomości z Belgradu, xiążę Alexander miał zamiar w dniu dzisiejszym wraz ze swą rodziną odjechać do Wiednia. Od xięcia Miłosza, na wielką radość belgradzkiéj ludności, otrzymano telegram, w którym xiążę oświadcza, iż z uprzejmością oczekuje na przedstawienia wysłanéj do niego deputacji. *(Preussischer St. Anzeiger.)*

Londyn 31 grudnia. Dochody państwa z ostatniego kwartału, w porównaniu z tymże czasem 1857 roku, zwiększyły się blisko o miljon. I tak: na cłach rachują podwyżki do 600000 fst., na akcyzie 180,000 fst., na podatku od stempla 260,000 fst.; za to zmniejszyły się dochody z podatku dochodowego, inne jednak oddziały po większéj części przyniosły podwyżkę.

Londyn 2 stycznia. Ostatnie wiadomości z Indji otrzymane zwiastują, że amnestja wydana przez rząd angielski, przykłada się wielce do uśmierzenia powstania, które w krótkim zapewne czasie zupełnie pokonane zostanie. Lord Clyde miał na głowę pobić Bene Mahdo-Singha, jak również rozproszyć wielką armję powstańców pod Dundeca-Klara.

Lord Clyde przybył do Luknau.

Tantia-Topee na wszelkie sposoby unika bitwy. *(Journal des Débats.)*

Londyn 4 stycznia. Wyszły dziś *Morning-Herald* zapewnia, że Porta na wyniesienie xięcia Miłosza zezwoli. Według telegramy, którą *Times* z Wiednia otrzymał, Austrja wtedyby tylko zajęła Belgrad, gdyby na to wielkie mocarstwa zezwoliły.

Z Bombay donoszą, iż w Burmah wybuchło małe powstanie. W Bombay handel wywozowy zawsze jest uciśniony, przywozowy zaś stoi lepiéj. *(Neue Preussische Zeitung.)*

Madryt 31 grudnia. Większością 162 głosów przeciw 13, kongres odrzucił poprawki progressistów, co do projektu tyczącego się ściągania podatków.

Madryt 1 stycznia. Ministerjum oświadczyło kortezom, iż wystąpi przeciwko obraźliwéj hypotezie zawartéj w poselstwie prezydenta Stanów Zjednoczonych, i ogłasza, że Hiszpanja nigdy wyspy Kuby nie sprzeda.

Propozycja p. Olozagi, iż Izba zatwierdza oświadczenie ministerstwa, jednomyślnie zatwierdzona została. *(Journal des Débats.)*

Paryż 4 stycznia (z rana). Dzisiejszy *Constitutionel* zawiera artykuł, tyczący się przyjęcia ciała dyplomatycznego w dzień Nowego roku przez cesarza francuzkiego. Między wielu rzeczami, mówiono, iż cesarz wyrzekł do barona Hübner kilka słów, które komentowane w różny sposób przez publiczność, sprawiły pewne wrażenie. Otóż *Constitutionel* oświadcza, iż jest w stanie co do słowa wyrazy cesarza przytoczyć. Cesarz miał do p. Hübner powiedzieć: »Żałuję, iż stosunki nasze z rządem pańskim nie są dziś tak dobre jak dawniéj, lecz proszę cesarzowi powiedzieć, iż moje osobiste względem niego uczucia nie zmieniły się wcale.« *(Pr. Staats Anz.)*

A N G L J A.

Times i *Daily News* poświęciły po cztery kolumny swego pisma, na streszczenie historji politycznéj roku ubiegłego. Pierwszy z tych dzienników zwraca uwagę, iż rok ten nie przedstawia tak znakomitych faktów, jak jego poprzednicy. Podobny on jest, według *Timesa*, do epopei, która nie kończy swego opowiadania, odsyłając czytelnika do dalszych swych rozdziałów. W samej rzeczy, mnóstwo kwestji oczekuje na swe rozwiązanie, i tak, wewnątrz kraju: sprawy irlandzkie—podatek kościelny (składany przez katolików na rzecz protestanckich xięży)— prawa handlowe—procedura karna, a nadewszystko i przedewszystkiem prawo wyborcze; — zewnątrz: wyspy jońskie — zagmatwania odnoszące się do sprawy okrętu *Charles-Georges* — Ameryka środkowa—prawo rewidowania okrętów i uspokojenie Indji. To kłopotów i pracy nie mało dla członków gabinetu Derbego.

A do tych spraw politycznych i reform socjalnych, przyłączyć należy niejedno trudne zadanie, którem przyjdzie się zająć departamentowi finansowemu. Pewien dziennik czyni wzmiankę o złym stanie budżetu indyjskiego. Okażemy, mówi on, iż polityka, która była główną przyczyną powstania, przedstawiać ciągle rządowi będzie deficyty i potrzebę ciągłego dawania pieniędzy. Wydatki przez dwa lata wojny podniosły się do 20 miljonów fst. (500 mil. fr.) i o 5 mil. fst. (135 mil. fr.) na każdy rok następny. Pewien korrespondent z Kalkuty oblicza, że w ciągu dwóch lat ostatnich wydano 25 mil. fst. (650 mil. fr.), i wcale nas ta cyfra nie dziwi, owszem daleko okaże się ona większą, gdy dodamy do niéj koszta nowych zaciągów, zwrot poniesionych strat i t. d., i t. d. Podobny stan rzeczy wymaga wielkiéj baczności i troskliwości ze strony ministra skarbu. I jeśli zmiana organizmu w Indjach będzie tylko tytularną, nie przynosząc korzyści finansowych, to zachwianie Indji może się stać powodem upadku dla Anglji. *(Le Nord.)*

F R A N C J A.

Paryż 2 Stycznia. Hrabia Sorey, były dyplomata, wyjechał do Alexandrji. Nie udaje się on ze szczególniejszą missją do Egiptu, jak to w początkach głoszono, lecz ztamtąd ma wyruszyć do Indji, gdzie poruczono mu, aby zbadał cały stan rzeczy, który z każdym dniem staje się ważniejszym.

— Powstanie w Aurés (w Algierji), według depeszy jenerała Devaux, straciło swój niepokojący charakter. Jak tylko posiłki nadejdą, jenerał postanowił działać zaczepnie, i ostatecznie powstaniu kres położyć. *(Staats Anzeig.)*

Paryż 2 Stycznia. Głównie się zajmują w Paryżu wypadkiem jaki miał miejsce w Tuileriach, w czasie wczorajszéj prezentacji ciała dyplomatyczenego. Gdy p. Hübner zbliżył się do Cesarza, jak mówią jedni, tenże nader żywą miał z nim rozmowę po cichu prowadzoną. Słowa Cesarza widocznie oddziałały na ambasadora austrjackiego. Drudzy zaś utrzymują, że Cesarz miał mu tylko powiedzieć, że jakkolwiek stosunki między Francją i Austrją nie są tak przyjaźne jak dawniéj, jednakże zapewnia Cesarza Franciszka Józefa o swéj osobistéj sympatji (patrz telegramy). Zdaje nam się, że ta ostatnia wersja prawdopodobniejszą jest, chociaż zupełna panuje w tym względzie różność zdań nawet takich osób, które znajdowały się na przyjęciu noworocznem.

— Xiążę Napoleon, jak mówią niechciał żadnych urzędowych przyjmować prezentacji z okoliczności Nowego Roku.

Ma wyjść dekret, podobno już w dniu 18 z. m. podpisany, naznaczający kościół Sgo Djonizjusza na grób dla rodziny Cesarskiéj.

— Dotąd nie sprawdzają się pogłoski, że pan Emil Girardin ma wrócić do życia politycznego, jakkolwiekbądź trudno przypuścić aby umysł tak przedsiębierczy i ruchliwy długo w bezczynności zostawał. Mówią że pan Girandin pragnie podnieść przedsiewzięcie doków Napoleona, które jeżli sobie czytelnicy przypomną, spowodowało kilka klęsk finansowych.

— Dziś wyszedł pierwszy numer nowego tygodniowego politycznego pisma pod tytułem: *Memorial dyplomatique*. Redaktorem jego jest pan Cucheval Clarigny, dawny dyrektor części politycznéj w *Constitutionelu*, a następnie autor kilku artykułów w *Patrie*.—Mówią że *Revue Contemporaine* ma się dostać pod opiekę ministerstwa wychowania publicznego. *(Ind. Belge.)*

H I S Z P A N J A.

Piszą z Madrytu pod d. 29 grudnia:

Rozprawy w Izbie deputowanych, nad odpowiedzią na mowę od tronu, bliskie są końca. Nie ma wątpliwości, że pomimo usiłowań p. Gonzalez Bravo i jego stronnictwa, z partji moderatystów, p. Olozagi i wielu innych progresistów, ministerjum zyska znakomitą większość.

Wczoraj odczytane zostało sprawozdanie komissji, upoważniające rząd do podniesienia i rozporządzenia podatkami, począwszy od 1 stycznia, nawet przed rozprawami i uchwaleniem budżetu, co jest zwyczajem tego kraju.

W tych dniach wywołano kwestję, która omało nie spowodowała nieporozumienia. Minister finansów domagał się od komisji, aby przedstawiła rządowi projekt, upoważniający go do nadzwyczajnego budżetu 2,000 miljonów realów, bez poprzednich rozpraw koniecznych w podobnym razie. Komisja naturalnie nie zgodziła się na to i budżet ten przedstawiony będzie kortezom.

Za kilka dni minister wojny ma przedstawić kortezom plan ulepszenia i zwiększenia miejsc obronnych.

Zdaje się rzeczą pewną, iż przy końcu 1859go roku kolej żelazna z Barcelony do Saragossy, otwartą już zostanie na użytek publiczny. *(Le Lord.)*

S E R B J A.

Czytamy w *Czasie*:

Wiadomo, iż 22 grudnia sejm zażądał aby xiążę Alexander stósownie do powszechnéj woli narodu złożył władzę, zapewniając mu pensję i mieszkanie w kraju. Xiążę prosił o 24 godzin czasu do namysłu, a przez ten czas ujechał z pałacu swego do twierdzy belgradzkiéj pod opiekę dział tureckich. Krok ten zgubił xięcia: sejm dowiedziawszy się o tém, ogłosił 23go grudnia xięcia Alexandra pozbawionym tronu jako zbiega, obwieścił, iż wolą narodu wszelka władza przechodzi w ręce sejmu i z mocy téj władzy powołał do rządu rodzinę Obrenowiczów, obwołując xięciem panującym Miłosza Obrenowicza. Część wojska prowadzona przez dwóch swych dowódców, krewnych

xięcia Alexandra, ruszyła przeciw sejmowi; lecz widząc się otoczoną zbrojnemi współobywatelami, połączyła się z nimi, stawiła się pod rozporządzenie sejmu, a uwięziwszy swych przewodców, oddała ich sejmowi. Następnie sejm wyznaczył rząd tymczasowy, któremu aż do przybycia xięcia Miłosza powierzył władzę wykonawczą, powoławszy na prezesa tegoż rządu Stefana Magazynowicza ministra spraw zagranicznych, a na członków Ilię Garaszanina ministra spraw wewnętrznych, Stefana Michajłowicza vice-prezesa sejmu i Eutimiusz Ugrichicza prezesa sądu najwyższego. Nadmienić tu winniśmy, że cała ta wielka przemiana odbyła się bez rozlewu kropli krwi, bez najmniejszego pogwałcenia własności, a pierwszym krokiem rządu tymczasowego, było ogłoszenie zupełnéj amnestji, wypuszczenie na wolność i przywrócenie do godności wszystkich chwilowo aresztowanych stronników xięcia Alexandra. Ta odezwa rządu tymczasowego do narodu, brzmi:

»*Proklamacja.* Gdy xiąże Alexander Kara Georgiewicz opuścił rząd i naród, sejm uznał konieczność, na posiedzeniu swém w dniu 12 (24) grudnia Ner 66, wydać następujące postanowienie: Władza wykonawcza xiążęca powierzona zostaje aż do przybycia xięcia naszego Miłosza Obrenowicza, *rządowi tymczasowemu* z trzech osób złożonemu. W skutku tego postanowienia, sejm na tem samem posiedzeniu mianował podpisanych członkami rządu tymczasowego.

Objąwszy w imie Boga i z woli narodu najwyższą władzę wykonawczą, obwieszczamy co następuje wszystkim władzom i całemu ludowi serbskiemu: Chcąc utrzymać w kraju prawy porządek i spokojność, pozostawiamy wszelkie władze duchowne i świeckie, a także i wojskowe, które tym aktem zatwierdzamy, a odezwą niniejszą wzywamy wszystkich, aby byli posłuszni tymże władzom krajowym i starali się utrzymać nietykalność osoby, czci i własności każdego. Z naszéj strony użyjemy wszelkich starań dla utrzymania prawego porządku w kraju, dla zabezpieczenia każdemu praw jego z ustawy krajowéj płynących, i dla zachowania wszelkich praw na téj ustawie opartych; dla tego wzywamy wszystkich, aby téż ustawę i wszelkie na niéj uzasadnione rozporządzenia, wydane przez nas z poradą senatu, od wszelkich władz, urzędów świeckich i duchownych, i od każdego od najsłabszego do najsilniejszego ściśle zachowywanemi były. Wówczas każdy pozna i używać będzie nieoszacowanych dobrodziejstw jakie nam tąż ustawą udzielone zostały przez naszego zwierzchniczego pana, sułtana, a poręczone przez wielkie mocarstwa europejskie.

Nro 1—13 (25) grudnia 1858 r. Stefan Magazynowicz prezes rządu tymczasowego i dyrektor spraw zagranicznych. Członkowie rządu tymczasowego: Ilia Garaszanin dyrektor spraw wewnętrznych; Stefan Michajłowicz vice-prezes sejmu; Euthimius Ugrichicz prezes sądu najwyższego.«

— Piszą z Wiednia pod dniem 28mym grudnia: Wiadomości nadeszłe dziś z Serbji, są więcéj zaspakajające jak poprzednie, z tém wszystkiem ważnych spodziewać się należy następstw z rewolucji, która się dopełniła w tym kraju. Rzeczą jest bowiem niezawodną, że porozumienie i zgoda panuje między trzema stronnictwami, które władzę między siebie podzieliły, jest tylko pozorną, czekają one na stanowczą chwilę, aby usunąć swych współzawodników.

Senat zawsze tak zazdrośny swéj władzy, dziś siłą wypadków zmuszony, podrzędne zajmuje miejsce w obec konstytuanty, w którą się od pierwszéj chwili zebrania przemieniło zgromadzenie narodowe. Pojął szybko swoje stanowisko, kiedy skupczyna ogłosiła upadek xięcia Alexandra, dla tego oświadczył, iż to postanowienie jest nietykalne i przeciwne konstytucji krajowéj, lecz musiał uledz okolicznościom w obec mass zbrojnych, któremi kierowali przywódcy zgromadzenia narodowego.

Belgrad i jego okolica zapełnione są gromadami ludzi jadących na wozach, ciągnionych przez konie lub woły, i uzbrojonych to w broń myśliwską, to w wojskową, zebraną ze wszystkich kątów kraju. W Wiedniu sądzą, że na fortecę turecką znajdującą się pod Belgradem, a do któréj się schronił xiąże Alexander ze swą rodziną i kommissarz ottomański, w pierwszym dniu uderzą zbrojne gromady, które ją całkiem otaczały. Dowódcy artylerji serbskiéj, którzy uznali władzę skupczyny, są zdania, iż zrobiwszy wyłom z dwóch przeciwnych punktów twierdzy, szturm z łatwością da się uskutecznić.

Dowiedziano się dziś, że wezwano komendanta twierdzy, aby wydalił z niéj xięcia Alexandra pod pozorem, że jego obecność niedaleko Belgradu, może spowodować zaburzenia ludowe, których się uniknie jeźli dawny władca wyjedzie bezzwłocznie; poruszenia wojskowe w dniu 24tym wywołane na jego korzyść, są mu przez panujące stronnictwo poczytane za zbrodnię. Od tego czasu wszyscy oficerowie i żołnierze znajdujący się w Belgradzie, musieli złożyć przysięgę, że zostaną wiernemi nowemu porządkowi rzeczy.

Uważają tu za zwodnicze, żądanie od Porty, aby zatwierdziła nominację xięcia Miłosza, a przywódcy całéj agitacji oczekują tylko odmowy ze strony sułtana, aby znieść jarzmo jego zwierzchnictwa. Ale rząd austrjacki wcale nie myśli pozwolić, aby te wyswobodzenie nastąpiło, przewiduje on nie bez racji, że za podobnym przykładem, poszłyby inne prowincje słowiańskie. Dla uniknienia więc podobnych następstw, korpus feldmarszałka Coroniniego, znacznie ma być wzmocniony. Garnizon wiedeński dostarczy mu 10,000 ludzi, z dwoma bateriami artylerji. Część jedna tych wojsk posiłkowych już się udała koleją żelazną, a druga wkrótce za nią tąż samą drogą podąży. Tym sposobem armja Coroniniego wynosić będzie 20,000 ludzi i 6000 rezerwy, która się koncentruje nad granicami Węgier. *(Jour. des Déb.)*

W Ł O C H Y.

Turyn 30 grudnia. Wszyscy powtarzają o nadciągającéj burzy, nam się wszakże wydaje, iż jest ona jeszcze daleko. Wszystkie korrespondencje z Lombardji i innych xięztw włoskich, donoszą nam o nader ważnym fakcie, jakim jest opór przeciwko władzy i jéj urzędnikom. Jest zapewne w tych opowiadaniach wiele przesady, jest wszakże i prawda.

W Pawji, schwytano dwóch ajentów przylepiających na murach plakaty podburzające. Przechodzący patrol nie poznał ich, a wziąwszy za rzeczywistych burzycieli, przyaresztował. Fakt ten powinien otworzyć oczy patrjotom włoskim, aby nierozsądnem postępowaniem nia kompromitowali swéj sprawy.

— Niedługo parlament się otworzy. Nie masz wątpliwości, iż pan Rattazzi mianowany będzie prezesem Izby. Że przyjmą go znaczną większością liberalni i wszystkie odcienia, łatwo to zrozumiéć. Jesteśmy bowiem w czasie przesilenia, wszystkie więc jednorodne żywioły kojarzyć się z sobą winny, dla skuteczniejszego działania. Otóż stronnictwo pana Rattazzi, cokolwiekbyśmy o samym przywódcy powiedziéć mogli, jest zawsze przyjazne teraźniejszemu gabinetowi.

Nic jeszcze niewiadomo, w jaki sposób ułożą się stronnictwa w czasie przyszłych obrad. Zdaje się, iż miéć będziemy trzy głównie oddziały, wszelkie zaś poddziały znikną. Prawa strona znacznie się zmniejszy w skutek ostatnich dopełniających wyborów, i dymissji, do któréj dwóch jéj członków się podało. Zresztą, jest to stronnictwo zupełnie zdezorganizowane, a jedyny zdolny w niem człowiek, pan Menabrea, dalekim jest jeszcze od ministerstwa, aby z nim się inni członkowie łączyć mieli. Lewa strona jest więcéj rozczłonkowana niż kiedykolwiek, wprawdzie nie miała ona nigdy wielkiéj siły, zeszłego jednak roku mało brakowało, aby się w stronnictwo uorganizowało. Składa się ona obecnie z członków nieprzyjaznych sobie, którzy nie posiadają ani taktu, ani abnegacji, iżby zjednać sobie stronników. PP. Valerio i Brofferio są zanadto exaltowani, pan Depretis, z którym możnaby przyjść do pewnego rezultatu, mało ma przyjaciół. Pozostaje więc środek, w którym koncentrują się wszystkie odcienia skrajnych stronnictw. Mamy nadzieję, iż skojarzą się one w koło pana Cavour, który obecnie prawdziwem jest słońcem całéj téj plejady liberalistów.

Obrady, jeśli tylko wieści wojownicze nie staną na przeszkodzie, obfite będą w reformy wewnętrzne. Mówią, iż nie obejdzie się bez uchwalenia prawa gmin i prowincji, oraz prawa stanu cywilnego. To ostatnie szczególnie wielce jest pożądanem w obec dzisiejszych stosunków rządu z duchowieństwem.

Ministerjum wielką przywiązuje wagę do tego, aby w mowie tronowéj nie było żadnéj wzmianki, którąby zwiększyła wzburzenie panujące po za rzeką Tessino i nie miało pozoru jakiego wyzwania przeciwko Austrji. *(Ind. Belge.)*

LITERATURA PERJODYCZNA.

Gazeta Warszawska podaje spis pisarzy duchownych i źródeł za współdziałaniem i przy pomocy których, ułożonym zostaje dział nauk teologicznych i historji kościelnéj w *Encyklopedji* rozpoczętéj już temi dniami w druku nakładem xięgarza S. Orgelbranda w Warszawie. Podwójny ten spis dostateczną przedstawia rękojmię, że ważne to dzieło oddychać będzie duchem czysto religijnym i że wyrzeczona w informacji dla współpracowników zasada; *w rzeczach wiary, uległość przepisom kościoła*, najściśléj zostanie przestrzeganą. Korrespondent Wileński zdaje sprawę z nowego szeregu karykatur Bartelsa, wydania P. K. Wilczyńskiego, p. t. *Eugenjusz.* Nie znamy jeszcze téj publikacji, wszelako sądząc według pierwszéj pracy tegoż autora *Fizjologji* czy *Historji Łapigroszów*, mniemamy, że pochwały oddane przez korrespondenta p. Bartelsowi, jako „talentowi niezaprzeczonemu, płodnemu i *łączącemu twórczość z analizą*,“ są nieco przesadzone. Talent twórczo-analityczny przedewszystkiem powinien umieć rysować! Z tejże korrespondencji wyczytujemy ciekawą wiadomość, że na scenie Wileńskiéj wkrótce wystawieni będą *Cyganie* Korzeniowskiego.

Korrespondent z Rzymu w *Gazecie Codziennéj* z wielkiemi pochwałami wspomina o nowym obrazie Stankiewicza, przedstawiającym Albankę, a wkrótce podobno mającym nadejść do Warszawy.

Z *Kurjera* dowiadujemy się, że w dniu 10 b. m. otwartą zostanie w pałacu hr. Aug. Potockiego Wystawa apparatów kościelnych, wypracowanych w ciągu zeszłego roku przez siostry arcybractwa Adoracji N. Sakramentu.

W *Ruchu muzycznym* p. Telesfor Melomański z Tulczyna, zaleca naszym nauczycielom muzyki użycie metody Wilhema, podług któréj w Bicètre w Paryżu, nawet obłąkanych doskonale śpiewać wyuczyli. Sprawozdawca opery Warszawskiéj użala się, że Hugonoci przebywają u nas powtórnie noc św. Bartłomieja; za każdem przedstawieniem dotyka ich nowa jakaś amputacja. Żal ten podziela zresztą cała publiczność. Z Żytomierza donoszą nam o młodym fortepianiście Ignacym Mazewskim, studencie uniwersytetu kijowskiego, który w przejeździe przez Wiedeń do Wenecji, dokąd udał się dla poratowania zdrowia, ogólne zyskał pochwały rady konserwatorjum muzycznego i zaszczycony został tytułem artysty tego instytutu. Może to nowa znakomitość w dość i tak już licznym zastępie naszych talentów wykonawczych.

Pierwszy tegoroczny numer *Czytelni Niedzielnéj* po nauczającéj powiastce, przedstawiającéj nawrócenie grzesznika w chwili śmierci, podaje opis polowania na lwa w Algierji, którego celu w tem miejscu trudno się domyślić. Jeszczeż gdyby tam było choć nieco soli i żywości!....

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bronikowski Eust. ob. z Radomia nr 477.—Deskur And. ob. z Rudy Talubskiéj nr 625.— Czaplicki Hen. ob. z Krzynowłogi nr 585.— Dobrzyński Hen. kup. z Włocławka nr 584.—Ordęga Karol ob. z Żelechowa nr 600.—Rakowiecki Michał ob. z Ponikwi nr 556.— Rudnicki Wład. ob. z Kalinowy nr 625.— Skarzyński Alexy ob. z Poborza nr 584.—Bange Eugeni urzędnik przy drodze żelaznéj z Paryża nr 414.— Działowska Marja ob. z Prus nr 490.— Rolland Piotr urzędnik przy drodze żelaznéj z Paryża nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Brzozowski Walerjan ob. do Kamienia.— Górski Karol ob. do Szwarocina.—Morawski Konst. ob. do Radomia.— Słubicki Jan ob. do Brodni.— Tymowski Kajetan ob. do Kobiel.— Cieszkowski Hen. oby. do Drezna.— Zagórski Jan dymis. sztabs-rotmistrz do Piotrkowa.

TEATR WIELKI. Dziś: *Muszkietery.*— Jutro: *Flis.—Robert i Bertrand.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Opieka wojskowa.—Chłopi arystokraci.*

Jutro druga MASKARADA, w czasie któréj o północy daną będzie komedja *Nowy Mizantrop i Drociarz.*

Do dzisiejszego Nru Kroniki, dołącza się *Przeglądu Rolniczego, Handlowego i Przemysłowego* Numer 1szy.

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować.— Warszawa dnia 27 Grudnia (8 Stycznia) 1858.— Starszy Cenzor, F. Sobieszczański.